

# Księga Daniela - numer sto pięćdziesiąt osiem

## *Odślonięcie wizji: Zrozumienie dni żałoby w Księdze Daniela*

Jeff Pippenger

2024-03-25

Trzeciego roku panowania Cyrusa, króla Persji, została objawiona Danielowi, którego zwano Belteszassarem, pewna rzecz; a rzecz ta była prawdziwa, lecz wyznaczony czas był długi; zrozumiał on tę rzecz i pojął widzenie. W owych dniach ja, Daniel, byłem w żałobie przez trzy pełne tygodnie. Nie jadłem żadnego wybornego chleba, ani mięso, ani wino nie weszły do moich ust, ani też wcale się nie namaszczałem, aż upłynęły trzy całe tygodnie. A dwudziestego czwartego dnia pierwszego miesiąca, gdy byłem nad brzegiem wielkiej rzeki, która nazywa się Hiddekel. Daniel 10:1-4.

Podczas symbolicznych trzech i pół dnia opisywanych w jedenastym rozdziale Apokalipsy, gdy dwaj świadkowie leżą martwi na ulicy, Belteszassarowi zostaje objawiona „rzecz”. Wcześniej rozumiał „widzenie” (mareh), bo w rozdziale dziewiątym Gabriel już przyszedł i dał mu zrozumienie tego widzenia.

A gdy jeszcze mówiłem w modlitwie, oto mąż Gabriel, którego widziałem na początku w widzeniu, lecąc szybko, dotknął mnie o czasie wieczornej ofiary. I pouczył mnie, rozmawiał ze mną i powiedział: Danielu, teraz przyszedłem, aby dać ci wiedzę i zrozumienie. Na początku twoich błagań wyszło słowo i przyszedłem, aby ci je oznajmić, bo jesteś bardzo umiłowany; dlatego zrozum tę sprawę i rozważ widzenie. Daniela 9:21-23.

„Mąż Gabriel, którego” Daniel „widział w widzeniu na początku”, odnosi się do „chazon”, widzenia proroczej historii, co wskazywało na to, że Gabriel wyjaśniał Danielowi w rozdziale ósmym widzenie królestw prorocstwa biblijnego. Lecz „widzenie”, które Daniel miał następnie rozważyć w rozdziale dziewiątym, było „mareh”, widzeniem ukazania się. Gabriel następnie przedstawia Danielowi historyczny podział prorocstwa o dwóch tysiącach trzystu latach.

Rozdział dziewiąty wypełnił się w pierwszym roku Dariusza. Gdy Belteszazzar stwierdza, że „zrozumiał widzenie” w „trzecim roku Cyrusa”, rozumiał widzenie „mareh” od dwóch lat. To, co Belteszazzar rozumiał w „owych dniach” żałoby, było „rzeczą”, to jest hebrajskim słowem „dabar”, i była długa, gdyż wyznaczony czas wynosił dwa tysiące pięćset dwadzieścia lat.

Daniel rozumiał już część tej „rzeczy”, gdyż w rozdziale dziewiątym odmawiał modlitwę według Księgi Kapłańskiej 26, a jest to modlitwa dotycząca tej „rzeczy”. Pojawiło się zwiększone światło na temat „siedmiu czasów”, które Belteszazzar rozumiał podczas dwudziestu jeden dni żałoby, a przyrost światła na temat „siedmiu czasów” w tych dniach żałoby symbolizował zwiększone światło na temat „siedmiu czasów” w roku 1856. Milleriści również wcześniej znali „siedem czasów”, ponieważ je głosili, lecz pojawiło się dodatkowe światło, które miało ich poddać próbie właśnie w momencie ich historii, gdy przechodzili z ruchu filadelfijskiego do laodycejskiego.

Dni żałoby Baltazara są równoległe do proroczej historii czasu, gdy ruch filadelfijski przeszedł w ruch laodycejski w roku 1856, a następnie w laodycejski Kościół Adwentystów w roku 1863. Zarówno historia Baltazara, jak i millerytów dotycząca zwiększonego światła na temat „siedmiu czasów” współbrzmi z przejściem ruchu laodycejskiego trzeciego anioła ku ruchowi filadelfijskiemu stu czterdziestu czterech tysięcy oraz z dniami żałoby, które przypadają w czasie zwłoki, gdy miało zostać objawione zwiększone światło na temat „siedmiu czasów”.

Belteszassar reprezentuje zarówno posłańca, jak i ruch. W dniach jego żałoby posłaniec ma zrozumieć "rzecz", którą jest Prawda, a następnie ma przedstawić tę "rzecz" ruchowi, gdy Michał wskrzesi dwóch świadków w 2023 roku.

Hebrajskie słowo "mareh" (widzenie wyglądu Chrystusa), które, jak stwierdzono w pierwszym wersecie, Daniel zrozumiał, występuje czterokrotnie w ostatnim widzeniu Daniela. Dwa razy tłumaczone jest jako "widzenie", a dwa razy jako "wygląd". Gdy Daniel po raz pierwszy używa tego słowa w pierwszym wersecie, wskazuje, że zrozumiał "widzenie", natomiast pozostałe trzy odniesienia ukazują Daniela doświadczającego widzenia. W wersecie szóstym oblicze Chrystusa było "jak 'wygląd' błyskawicy".

A dwudziestego czwartego dnia pierwszego miesiąca, gdy byłem nad brzegiem wielkiej rzeki, zwanej Hiddekel; wtedy podniosłem oczy i spojrzałem, a oto pewien mężczyzna odziany w szaty lniane, którego biodra były przepasane czystym złotem z Ufaz; a jego ciało było jak beryl, a jego oblicze jak blask błyskawicy, a jego oczy jak ogniste pochodnie, a jego ramiona i nogi barwą podobne do polerowanego mosiądzu, a głos jego słów był jak głos wielkiego tłumu. I ja, Daniel, sam widziałem to widzenie; gdyż mężczyźni, którzy byli ze mną, nie widzieli widzenia; lecz padła na nich wielka trwoga, tak że uciekli, aby się ukryć. Tak więc zostałem sam i oglądałem to wielkie widzenie, a we mnie nie pozostała żadna siła; bo moja krasa obróciła się we mnie w zniszczenie, i nie zachowałem żadnej siły. Daniela 10:4–8.

Istnieje jeszcze inne hebrajskie słowo tłumaczone jako „widzenie”, którym zajmujemy się po przedstawieniu kilku cech hebrajskiego słowa „mareh”. W poprzednich wersecach jest to słowo „wygląd”, czyli hebrajskie słowo „mareh”. To samo słowo jest przetłumaczone jako „widzenie” w wersecie szesnastym. W wersecie szesnastym widzenie Chrystusa zasmuciło Daniela.

I oto jeden na podobieństwo synów ludzkich dotknął moich warg; wtedy otworzyłem usta i przemówiłem, i rzekłem do tego, który stał przede mną: O, panie mój, z powodu widzenia spadły na mnie boleści i nie pozostała we mnie żadna siła. Daniela 10:16.

Hebrajskie słowo tłumaczone jako „sorrows” oznacza „zawias”, a „widzenie” ukazania się Chrystusa, które Daniel ujrzał w tym wersecie, spowodowało obrót zawiasu. „Zawias” w prorocztwie oznacza punkt zwrotny.

Z historii płyną lekcje; zwraca się na nie uwagę, by wszyscy zrozumieli, że Bóg działa dziś według tych samych zasad, co zawsze. Jego ręka jest widoczna w Jego dziele i pośród narodów także teraz, tak samo jak było to od chwili, gdy ewangelia została po raz pierwszy ogłoszona Adamowi w Edenie.

Są okresy, które stanowią punkty zwrotne w historii narodów i Kościoła. W opatrności Bożej, gdy nadchodzą te różne kryzysy, dane jest światło na ten czas. Jeśli zostanie przyjęte, następuje postęp duchowy; jeśli zostanie odrzucone, następują upadek duchowy i rozbitcie. Pan w swoim Słowie ukazał ofensywne dzieło Ewangelii, tak jak było prowadzone w przeszłości i będzie w przyszłości, aż do końcowego konfliktu, gdy siły szatańskie dokonają swego ostatniego zadziwiającego działania. Bible Echo, 26 sierpnia 1895 r.

Werset szesnasty przedstawia punkt zwrotny w historii, którą reprezentuje Belteszazzar. Jest to punkt zwrotny zarówno dla rogu republikańskiego (narodu), jak i dla rogu protestanckiego (kościół). Przedstawia on kryzys oraz moment, w którym dla tej historii udzielone zostaje szczególne światło. Punkt zwrotny dla Daniela nastąpił wtedy, gdy Daniel został „dotknięty” po raz drugi z trzech razy. Daniel miał zostać dotknięty trzy razy, a drugi raz, gdy został dotknięty, był dla Daniela punktem zwrotnym, i ten punkt zwrotny był drugim z trzech razy, gdy Daniel oglądał widzenie „mareh”.

I oto jeden na podobieństwo synów ludzkich dotknął moich warg; wtedy otworzyłem usta i przemówiłem, i rzekłem do tego, który stał przede mną: O, panie mój, z powodu widzenia spadły na mnie boleści i nie pozostała we mnie żadna siła. Daniela 10:16.

Za chwilę zajmiemy się trzema dotknięciami. Pierwsze z czterech użycie słowa „mareh” przez Daniela było jego świadectwem, że zrozumiał widzenie, a trzy ostatnie odwołania odnoszą się do jego doświadczenia, gdy rzeczywiście ujrzał tę postać. Trzeci raz, gdy wskazuje na widzenie tej postaci, to w wersecie osiemnastym, gdzie zostaje dotknięty po raz trzeci.

Wtedy znowu przyszedł ktoś o wyglądzie człowieka, dotknął mnie i dodał mi sił. Daniela 10:18.

Przy drugim dotknięciu, w wersecie szesnastym, które stanowi drugie odniesienie do widzenia „marah”, jego siła ustaje, lecz przy trzecim dotknięciu jego siła zostaje przywrócona. W wersecie dziesiątym, szesnastym i osiemnastym Daniel zostaje dotknięty. W wersecie szóstym Daniel widzi postać Chrystusa, a następnie Gabriela, a w wersecie dziesiątym Gabriel dotyka Daniela po raz pierwszy.

Potem podniosłem oczy moje i spojrzałem, a oto pewien mąż, odziany w lnianą szatę, którego biodra były przepasane czystym złotem z Ufaz. Jego ciało było też jak chryzolit, a jego oblicze jak wygląd błyskawicy, a jego oczy jak pochodnie ognia, a jego ramiona i jego nogi jak blask wypolerowanego spiżu, a głos jego słów jak głos mnóstwa. I tylko ja, Daniel, widziałem to widzenie; mężowie zaś, którzy byli ze mną, nie widzieli tego widzenia; lecz padło na nich wielkie drżenie, tak iż uciekli, aby się ukryć. Dlatego zostałem sam i ujrzałem to wielkie widzenie, i nie pozostała we mnie żadna siła; bo moja krasa obróciła się we mnie w zniszczenie i nie zachowałem siły.

Lecz usłyszałem głos jego słów; a gdy usłyszałem głos jego słów, zapadłem na twarz w głęboki sen, z twarzą ku ziemi. A oto ręka dotknęła mnie i postawiła mnie na kolanach oraz na dłoniach moich rąk. I rzekł do mnie: Danielu, mężu wielce umiłowany, zrozum słowa, które mówię do ciebie, i stań wyprostowany, gdyż teraz jestem posłany do ciebie. A gdy

wypowiedział do mnie to słowo, stanąłem drżący. Wtedy rzekł do mnie: Nie bój się, Danielu; gdyż od pierwszego dnia, w którym skierowałeś swoje serce ku temu, aby zrozumieć i unieżyć się przed swoim Bogiem, twoje słowa zostały wysłuchane, a ja przyszedłem z powodu twoich słów. Lecz książę królestwa Persji sprzeciwiał mi się przez dwadzieścia jeden dni; lecz oto Michał, jeden z pierwszych książąt, przyszedł mi z pomocą, a ja pozostałem tam przy królach Persji. Teraz zaś przyszedłem, aby dać ci zrozumieć, co spotka twój lud w dniach ostatecznych; gdyż widzenie odnosi się jeszcze do wielu dni. Daniela 10:5–14.

Wtedy, w szesnastym wersecie, Daniel zostaje dotknięty po raz drugi, gdy widzi Chrystusa w widzeniu.

A gdy wypowiedział do mnie takie słowa, zwróciłem twarz ku ziemi i oniemiałem. A oto ktoś podobny do synów ludzkich dotknął moich warg; wtedy otworzyłem usta i przemówiłem, i rzekłem do tego, który stał przede mną: Panie mój, wskutek widzenia ogarnęły mnie boleści i nie zachowałem żadnej siły. Bo jakże sługa tego mojego pana może rozmawiać z tym moim panem? gdyż co do mnie, natychmiast opuściła mnie wszelka siła i nie pozostało we mnie tchnienie. Daniela 10:15–17.

Wtedy Daniel zostaje dotknięty po raz trzeci, gdy ukazuje się Gabriel, a nie Chrystus.

Wtedy znowu przyszedł ktoś podobny do postaci człowieka, dotknął mnie i umocnił. I rzekł: Mężu bardzo umiłowany, nie bój się; pokój niech będzie z tobą; bądź mocny, tak, bądź mocny. A gdy przemówił do mnie, nabrałem sił i powiedziałem: Niech mój pan mówi, bo mnie umocniłeś. Potem rzekł: Czy wiesz, dlaczego przyszedłem do ciebie? A teraz wrócę, aby walczyć z księciem Persji; a gdy odejdę, oto przyjdzie książę Grecji. Lecz ukażę ci to, co jest zapisane w piśmie prawdy; i nie ma nikogo, kto by mnie w tych sprawach wspierał, oprócz Michała, waszego księcia. Daniel 10:18-21.

Daniel zostaje dotknięty trzykrotnie: za pierwszym i trzecim razem przez anioła Gabriela, a za drugim przez Chrystusa. Daniel użył tego samego hebrajskiego słowa cztery razy, lecz po raz pierwszy z tych czterech, w pierwszym wersecie, stwierdzał, że zrozumiał „widzenie”. Zrozumienie prawdy jest ważne, ale nie jest tym samym co doświadczenie prawdy, jak miało to miejsce w pozostałych trzech przypadkach.

Gdy zakończyły się dni żałoby Daniela, dane mu było doświadczyć wizji, której znaczenie rozumiał już przed końcem tych dni. To doświadczenie składa się z trzech etapów, reprezentowanych przez trzy dotknięcia. Pierwszego i ostatniego dotknięcia dokonał Gabriel, a środkowego — Chrystus. Pierwsze i ostatnie dotknięcia odpowiadały pierwszej i ostatniej literze alfabetu hebrajskiego. W tym drugim etapie Daniel uznaje swój stan jako buntowniczy grzesznik wobec swojego Pana, i dlatego środkowe dotknięcie symbolizuje bunt, reprezentowany przez trzynastą literę alfabetu hebrajskiego.

"Ale Piotr nie zważał już na łodzie ani na ładunek. Ten cud, bardziej niż jakikolwiek inny, którego kiedykolwiek był świadkiem, był dla niego objawieniem Bożej mocy. W Jezusie ujrzał Tego, który trzyma całą naturę pod swą władzą. Obecność boskości odsłoniła jego własną grzeszność. Miłość do Mistrza, wstyd z powodu własnej niewiary, wdzięczność za uniżenie

Chrystusa, a nade wszystko poczucie swej nieczystości w obliczu nieskończonej czystości, przytłoczyły go. Gdy jego towarzysze zabezpieczali zawartość sieci, Piotr padł do stóp Zbawiciela, wołając: 'Odejdź ode mnie; bo jestem człowiek grzeszny, Panie.'

Była to ta sama obecność boskiej świętości, która sprawiła, że prorok Daniel padł jak martwy przed aniołem Bożym. Powiedział: «Moja piękność obróciła się we mnie w zgniliznę i nie pozostała we mnie żadna siła.» Tak więc, gdy Izajasz ujrzał chwałę Pana, zawołał: «Biada mi! bo jestem zgubiony; ponieważ jestem człowiekiem nieczystych warg i mieszkam pośród ludu nieczystych warg; albowiem moje oczy widziały Króla, Pana Zastępów.» Daniela 10:8; Izajasza 6:5. Ludzkość, ze swoją słabością i grzechem, została zestawiona z doskonałością Bóstwa, a on poczuł się całkowicie niedostateczny i nieświęty. Tak było ze wszystkimi, którym dane było ujrzeć wielkość i majestat Boga.

Piotr zawołał: „Odejdź ode mnie, bo jestem człowiekiem grzesznym”; a jednak uczeplił się stóp Jezusa, czując, że nie może się z Nim rozstać. Zbawiciel odpowiedział: „Nie bój się; odtąd ludzi łowić będziesz.” Dopiero gdy Izajasz ujrzał świętość Boga i własną niegodność, powierzono mu Boże poselstwo. Dopiero gdy Piotr został doprowadzony do wyrzeczenia się siebie i zależności od Bożej mocy, otrzymał powołanie do pracy dla Chrystusa. Pragnienie wieków, 246.

Wizja „mareh” jest wizją ukazania się Chrystusa, lecz anioł Gabriel jest przedstawiony przez drugie i czwarte użycie tego słowa przez Daniela. Za pierwszym razem było to stwierdzenie, że Belteszaccar zrozumiał wizję, natomiast ostatnie trzy przypadki przedstawiają Daniela doświadczającego wizji. W trzech przypadkach, gdy Daniel doświadcza wizji, zostaje on również dotknięty.

Po raz pierwszy został dotknięty przez Gabriela po tym, jak ujrzał postać uwielbionego Chrystusa, a to doświadczenie pozostawiło go w "głębokim śnie, twarzą na ziemi, a twarz moja była zwrócona ku ziemi." Widzenie spowodowało rozdzielenie, gdyż ci, którzy byli z nim, "nie widzieli widzenia; lecz spadło na nich wielkie drżenie, tak że uciekli, aby się ukryć." Przy pierwszym rozczarowaniu Jeremiasz "siedział samotnie z powodu ręki Bożej", a u Belteszassara "nie pozostała we mnie żadna siła", "bo" "moja piękność obróciła się we mnie w zepsucie" i "nie zachowałem żadnej siły."

Gdy Gabriel dotknął go po raz pierwszy, ustawił Daniela na kolanach i na dłoniach. Następnie rozkazał Danielowi, aby zrozumiał słowa, które wypowiadał, i wstał, co też uczynił, choć drżał. Potem Gabriel przedstawił Danielowi relację z tego, co wydarzyło się podczas dwudziestu jeden dni żałoby Daniela. Oznajmił, że po tym, jak przez dwadzieścia jeden dni zmagał się z królami Persji, Michał zstąpił z nieba, aby podjąć walkę, a wtedy Gabriel przyszedł, aby odpowiedzieć na modlitwy Daniela i wyjaśnić Danielowi „co spotka twój lud w dniach ostatecznych”. Gdy Michał zstąpił z nieba, Gabriel został posłany, aby wyjaśnić Danielowi dni ostateczne.

Wyjaśnienie Gabriela zostało dane Danielowi pod koniec dwudziestu jeden dni żałoby, co — w interpretacji rozdziału jedenastego Księgi Objawienia według zasady „linia za linią” — odpowiada chwili, gdy Ezechiel w rozdziale trzydziestym siódmym dwukrotnie otrzymuje polecenie, by prorokować do martwych kości, aby wzbudzić dwóch proroków z ich grobów. Dzieje się to, gdy

Michał zstępuje z nieba i wskrzesza ciało Mojżesza, jednocześnie odmawiając wdania się w spór z Szatanem w Liście Judy. Daniel zostanie jeszcze dotknięty dwa razy po tym, jak Gabriel przedstawił mu omówienie dni żałoby.

Gdy Gabriel skończył, Daniel „zwrócił swe oblicze ku ziemi i zaniemówił”, a potem sam Chrystus „dotknął” „warg” Daniela; wówczas Daniel „otworzył” swe „usta i przemówił, i rzekł do tego, który stał przede mną: O panie mój, przez widzenie boleści moje zwróciły się na mnie i nie zachowałem żadnej siły. Bo jakże może sługa tego pana mego rozmawiać z tym panem moim? gdyż co do mnie, natychmiast nie pozostała we mnie żadna siła ani też nie zostało we mnie tchnienie.”

Doświadczenie ujrzenia i rozmowy z Chrystusem powala Daniela w proch. Zaniemówił i pozostałby niemy, gdyby Chrystus nie dotknął jego warg, tak jak wargi Izajasza zostały dotknięte węglem z ołtarza.

Będziemy kontynuować to studium w następnym artykule.

Gdy Izajasz ujrzał to objawienie chwały i majestatu swego Pana, został przytłoczony poczuciem czystości i świętości Boga. Jakże ostry był kontrast między niezrównaną doskonałością Jego Stwórcy a grzesznym postępowaniem tych, którzy wraz z nim od dawna byli zaliczani do ludu wybranego Izraela i Judy! „Biada mi!” — zawołał — „bo zginąłem; ponieważ jestem człowiekiem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach; gdyż moje oczy widziały Króla, Pana Zastępów.” Werset 5. Stojąc, jakby w pełnym świetle Bożej obecności wewnątrz sanktuarium, uświadomił sobie, że jeśli pozostawiony własnej niedoskonałości i nieudolności, byłby całkowicie niezdolny wypełnić misję, do której został powołany. Lecz posłano serafa, aby uwolnić go od udręki i przygotować do jego wielkiej misji. Żywy węgiel z ołtarza został przyłożony do jego warg ze słowami: „Oto dotknęło to twoich warg; i twoja nieprawość została odjęta, a twój grzech oczyszczony.” Potem dał się słyszeć głos Boga: „Kogo posłę i kto nam pójdzie?” a Izajasz odpowiedział: „Oto jestem; posłij mnie.” Wersety 7, 8.

Niebiański przybysz polecił czekającemu posłańcowi: „Idź i powiedz temu ludowi: Słuchajcie wprawdzie, lecz nie rozumieście; i patrzcie wprawdzie, lecz nie dostrzegajcie. Zatwardź serce tego ludu, uczynź ich uszy ociężałymi i zamknij ich oczy; aby nie widzieli swymi oczami i nie słyszeli swymi uszami, i nie rozumieli sercem, i nie nawrócili się, i nie zostali uzdrowieni.” Wersety 9, 10.

Obowiązek proroka był jasny; miał wzniesić głos w proteście przeciw panującemu złu. Lecz lękał się podjąć to dzieło bez jakiegos zapewnienia nadziei. „Panie, jak długo?” — zapytał. Werset 11. Czy nikt z Twego ludu wybranego nigdy nie zrozumie, nie nawróci się i nie zostanie uzdrowiony?

Ciężar jego duszy w sprawie błędzącej Judy nie miał być dźwigany na próżno. Jego misja nie miała okazać się całkowicie bezowocna. Jednak zła, które narastały przez wiele pokoleń, nie mogły zostać usunięte za jego czasów. Przez całe życie musiał być cierpliwym, odważnym nauczycielem — prorokiem nadziei, jak i zagłady. Gdy boski zamiar zostanie wreszcie

wypełniony, ukaże się pełny owoc jego wysiłków oraz trudu wszystkich wiernych posłańców Boga. Resztką będzie zbawiona. Aby mogło do tego dojść, poselstwa ostrzeżenia i błagania miały być przekazane buntowniczemu narodowi — oświadczył Pan: „Aż miasta będą spustoszone bez mieszkańca, a domy bez ludzi, a ziemia będzie całkowicie spustoszona, i aż Pan oddali ludzi daleko, i będzie wielkie opuszczenie pośród ziemi.” Wersety 11, 12.

Ciężkie sądy, które miały spaść na nieokazujących skruchy — wojna, wygnanie, ucisk, utrata władzy i prestiżu wśród narodów — miały przyjść po to, aby ci, którzy rozpoznają w nich rękę obrażonego Boga, zostali skłonieni do upamiętania. Dziesięć plemion królestwa północnego miało wkrótce zostać rozproszonych między narodami, a ich miasta miały pozostać opustoszałe; niszczące armie wrogich narodów miały raz po raz przetaczać się przez ich ziemię; nawet Jerozolima miała w końcu upaść, a Juda zostać uprowadzona w niewolę; jednak Ziemia Obiecana nie miała pozostać całkowicie opuszczona na zawsze. Zapewnienie niebiańskiego posłańca dla Izajasza brzmiało: "W niej pozostanie dziesiąta część, i powróci, i będzie zżarta: jak terebint i jak dąb, których pień pozostaje, gdy zrzucają liście: tak święte nasienie będzie jej pniem." Werset 13.

"Ta pewność ostatecznego wypełnienia Bożego zamiaru dodała odwagi sercu Izajasza. Cóż z tego, że ziemskie potęgi sprzymierzą się przeciw Judzie? Cóż z tego, że posłaniec Pana napotka sprzeciw i opór? Izajasz widział Króla, Pana Zastępów; słyszał pieśń serafinów: 'Cała ziemia pełna jest Jego chwały;' miał obietnicę, że przesłaniom Jahwe skierowanym do odstępczej Judy towarzyszyć będzie przekonywająca moc Ducha Świętego; i prorok został umocniony do stojącego przed nim dzieła. Werset 3. Przez całą swoją długą i trudną misję nosił w sobie pamięć tego widzenia. Przez sześćdziesiąt lat lub dłużej stał przed synami Judy jako prorok nadziei, nabierając coraz większej śmiałości w swoich zapowiedziach przyszłego triumfu Kościoła." Prorocy i królowie, 307-310.